

Drogowcy zasypani pytaniami

Utrudniony wyjazd z Nowej Tucholi na ulicę Bydgoską, barierki ochronne na skrzyżowaniu, wytyczenie przejść dla pieszych i naprawa chodników – to jedne z ostatnich interpelacji radnych miejskich do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy. Nie wszystkie zostały uwzględnione.

W ramach pierwszej powakacyjnej sesji Rady Miejskiej w Tucholi samorządowcy otrzymali odpowiedzi na interpelacje i wnioski kierowane do Zarządu Dróg Wojewódzkich w Bydgoszczy. Dotyczyły one różnych kwestii.

Radny **Krzysztof Baran** wnioskował m.in. o zamontowanie lustra przy skrzyżowaniu ulicy biegnącej z Nowej Tucholi w kierunku ulicy Bydgoskiej (przed lasem). W odpowiedzi Zarząd Dróg Wojewódzkich uznał, że widoczność w obrębie tego skrzyżowania została przywrócona poprzez wycięcie krzaków i montaż lustra nie jest już konieczny.

Radny Baran wspominał też o naprawach chodników w ciągu dróg wojewódzkich. Jako pierwszy wymienił chodnik w Kiełpinie. Potrzeba remontu w tym konkretnym miejscu, jak zaznaczył, zgłaszana była już w roku ubiegłym. Tymczasem jego zdaniem nic nie zostało wykonane.

– Zarząd dróg widzi konieczność poprawy komfortu niechronionych uczestników ruchu drogowego poprzez remonty ciągów pieszych. Jednakże duże potrzeby związane z utrzymaniem istniejącej sieci dróg oraz ograniczone środki finansowe pozwalają na realizowanie jedynie najpilniejszych zadań – informuje zastępcę dyrek-

tora ds. inwestycji ZDW w Bydgoszczy **Leszek Nitka**. – Chodnik w Kiełpinie został naprawiony w roku ubiegłym w ramach posiadanych środków. W chwili obecnej nie stwierdzono występowania uszkodzeń, które zagrażają bezpieczeństwu pieszych.

Leszek Nitka w swoich odpowiedziach odniósł się również do interpelacji radnego **Ireneusza Wesołowskiego** w sprawie zamontowania na skrzyżowaniu w Rudzkim Moście barierki ochronnych dla pieszych. Wspomniane urządzenia – bariery wygradzające zgodnie z informacją z ZDW mają być wymienione.

Radni, a w szczególności autor wniosku **Dariusz Karnowski** dostał też odpowiedź w sprawie wytyczenia w ciągu drogi wojewódzkiej 240, przy marketach Biedronka i Polo bezpiecznych przejść dla pieszych. W tej kwestii nic się nie zmienia.

– Ścieżka pieszo-rowerowa przecina w tych miejscach wyjazdy ze sklepów – zauważa Karnowski. – Zasadnym byłoby wytyczenie przejść.

Leszek Nitka zwrócił uwagę, że przy wyjeździe z Biedronki wytyczone jest przejście dla pieszych z azylem, a przy Polo przejście nie zostało wyznaczone, ponieważ jest to wyjazd z parkingu.

– Na wyjazdach i zjazdach z parkingów oraz posesji nie wyznacza się przejść dla pieszych – odpowiada zastępca dyrektora ZDW.

(Iz)

O 300 metrów asfaltu więcej

Z Rzepicznej w kierunku Rosochatki można przejechać się nowym asfaltem. Wprawdzie to zaledwie 300-metrowy odcinek, ale dla tamtejszych mieszkańców to spore udogodnienie.

W połowie września odbył się odbiór inwestycji pn. „Przebudowa drogi gminnej Rzepiczna – Rosochatka”. Zgodnie z jej założeniami na 300-metrowym odcinku wybudowano jezdnię o nawierzchni bitumicznej wraz ze zjazdami, dojazdami do posesji oraz poboczami. Wartość inwestycji wyniosła 147.971,62 zł. Została ona zrealizowana przez miejscową firmę –

Zakład Sprzętowo-Transportowy Czesława Pawłowskiego z Tucholi.

Z utwardzenia tego odcinka drogi najbardziej cieszą się mieszkańcy, którzy na co dzień korzystali i korzystają z dojazdu tą drogą. Mówią wprost – droga ułatwia nam komunikację. Zniknie też nieznośny, unoszący się na drodze gruntowej kurz i pył.

(Iz), fot. nadesłane

Tucholska organizacja pomogła po sąsiedzku

W Moszczenicy powstał pomnik upamiętniający ułanów 18. pułku, którzy w 1939 roku stawili opór niemieckim wojskom. Do odkrycia mniej znanych kart lokalnej historii przyczynili się mieszkańcy oraz Tucholskie Stowarzyszenie Eksploracyjne „Ostroga”.

Członkowie Tucholskiego Stowarzyszenia Eksploracyjnego „Ostroga” za zgodą konserwatora zabytków prowadzili poszukiwania wykrywaczami metali w okolicach Moszczenicy. To właśnie na tych terenach 1 września 1939 roku 18. Pułk Ułanów powstrzymywał atak niemieckiej piechoty zmotoryzowanej. I to tutaj polegli pierwsi polscy ułani.

tereny – mówi **Ireneusz Szweda** z „Ostrogi”.

Iskra od mieszkańca

Dzięki pracy członków organizacji udało się znaleźć w tej okolicy sporo cennych artefaktów, m.in. fragmenty oporządzenia ułańskiego, element siodła od karabinu maszynowego CKM, elementy umundurowania, np. guziki, a także łuski

leży do konserwatora. Nam marzyłoby się, żeby trafiły do jakiejś izby pamięci, może tej w Nowej Cerkwi – podkreślają członkowie stowarzyszenia.

Póki co o walkach w tym rejonie przypomina pamiątkowa tablica oraz kamień z inskrypcją.

– Jesteśmy dumni, że spotykamy się w takim miejscu. To dla nas podniosła chwila. Nie byłoby



Na pierwszym planie Ireneusz Szweda, w tle Ireneusz Jasiniowski i Adrian Siekierkowski ze stowarzyszenia GRH Ziemi Krajeńskiej.



Wspólne zdjęcie uczestników sobotniej uroczystości.

– M.in. dzięki inscenizacjom większość osób zna historię działań pod Krojantami, a walki obejmowały znacznie większy teren, m.in. Moszczenicę, Lichnowy czy Pawłowo. Naszym marzeniem jest, by lepiej przebadać te

od polskiej i niemieckiej broni. Przedmioty trafiły do konserwatora zabytków, który ma prawo nimi rozporządzać. Zapewne najpierw zostaną zbadać i opisane.

– Decyzja o tym, co z nimi stanie się później, oczywiście na-

leży do konserwatora. Nam marzyłoby się, żeby trafiły do jakiejś izby pamięci, może tej w Nowej Cerkwi – podkreślają członkowie stowarzyszenia.

scowi nie zawsze wiedzą o tym, co w przeszłości działo się w lesie pod Moszczenicą. Teraz o działaniach wojsk będzie można przeczytać na tablicy. Znajduje się ona przy leśnej drodze (wyjazd z drogi wojewódzkiej naprzeciwko skrzyżowania na Moszczenicę).

Trzeba pamiętać

Warto podkreślić, że miejsce walk i śmierci żołnierzy nie było całkowicie zapomniane – już od lat 70. o krzyż położony nieco głębiej w lesie dbali żołnierze z jednostki w Niezychowicach. Zarówno im, jak i inicjatorom stworzenia nowego miejsca pamięci oraz działaczom z sołectwa

dziękował wójt **Zbigniew Szczepański**.

– Jestem wdzięczny za tę inicjatywę. Tu, w okolicy, zginęło siedmiu ułanów – podkreśla wójt, przywołując także uroczystości patriotyczne pod Krojantami.

Tablicę poświęcił ksiądz **Ryszard Ptak**, proboszcz parafii w Niezychowicach. – Podczas wojny zginął mój dziadek ze strony mamy. Pamięć o tamtych wydarzeniach musi być kultywowana, bo inaczej najmłodszy nie będą znali faktów – mówił. – O miejscu w okolicy Moszczenicy wiedzieliśmy, ale było trochę ukryte. Teraz jest wyeksponowane.

Tekst i fot. Ramona Wiczorek